„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 322. Kraków sobota 7 lipca 1906 roku ROK XIV.

Z ROSJI.

Duma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy prof. Szczepkin omawiał szczegółowo zajścia białostockie, poczem oświadczył, że policja sama brała udział i zarekwirowała wojsko. Dopiero żydzi zorganizowali samoobronę, która się okazała skuteczną. Mówca dowodzi nieprawdziwości oficjalnego przedstawienia zajść, których szczegóły pochodzą od szefów wojskowych i od policji. Główną przyczyną pogromu było to, że koła urzędowe identyfikują żydów z anarchistami, a wszelkie usiłowania żydów celem samoobrony oznacza się jako rewolucję. Duma powinna zorganizować milicję, aby przeszkodzić wybuchowi pogromów i uchwalić ustawę, upoważniającą żołnierzy, aby odmawiali posłuszeństwa nielegalnym rozkazom swych komendantów. Jeżeli Duma okaże się bezsilną, wówczas Rosja będzie musiała się przypatrywać, jak wkroczą państwa europejskie, a to nie tylko ze względów humanitarności, ale także ze względów finansowych. Mówca twierdzi, że rząd naśladuje politykę turecką. Podobnie jak Rosja prowadzi i Turcja wprost szaloną politykę wewnętrzną i dlatego musi się zgodzić na opiekuństwo. Rosja sama nie jest upokorzoną, gdyż naród rosyjski nie ma nic wspólnego z swym rządem, który nie posiada zaufania Dumy. (Oklaski.)

Pos. Jacobsohn oświadcza, że nie ma wiele do dodania do wywodów Szczepkina. Mówca oświadcza, że w Białymstoku proszono go, aby doniósł Dumie, na jakie męczarnie narażeni są żydzi. Polityka rządu jest jasna. Chce on utopić ruch wolnościowy we krwi najsłabszej części ludności. Rosja i naród rosyjski są niewinni. Natomiast rząd okrył się hańbą.

X. Atanaziew wygłosił krótką, w centrum i na lewicy bardzo żywo oklaskiwaną mowę, w której dał wyraz uczuciom bólu i oburzeniu z powodu zajść w Białymstoku.

Na tem obrady odroczono do dzisiaj.

Duma przystąpiła następnie do obrad nad wnioskiem ministra skarbu o uchwalenie sumy 50 milionów rbs. dla ludzkości dotkniętej głodem.

Sprawozdawca komisji budżetowej, prof. Herzenstein zaznacza, że minister skarbu uznał opłakany stan finansów rosyjskich i zaproponował uchwalenie podjęcia pożyczki. Mówca odrzuca tę propozycję i proponuje imieniem komisji zawotowanie tylko 15 milionów. Reszta żądanej sumy powinna być uzyskana przez zmniejszenie wydatków po dokonanej rewizji budżetu. Mówca daje wyraz przekonaniu, że minister potrafi ograniczyć wydatki na r. b. Tylko ta droga może być przez Dumę akceptowana, nie zaś droga pożyczki.

Minister skarbu bronił swego projektu i oświadczył, że nie można zredukować budżetu.

Pos. Herzenstein odpowiedział kilku ironicznemi uwagami.

Pos. Jolles wykazał szereg wydatków zupełnie niepotrzebnych.

Pos. Rodiczew oświadcza, że najlepszym środkiem do podniesienia rosyjskiego kredytu jest dymisja gabinetu. Każda pogłoska o dymisji powoduje zwyżkę na giełdach w papierach rosyjskich.

Minister skarbu odpowiedział krótko, poczem, wśród oklasków na skrajnej lewicy opuścił salę obrad.

Ustąpienie gabinetu (?)

Petersburg. (Tel. Wł.) Dziennik „Rusk. Słowo" donosi, że Goremykin na ostatniem posiedzeniu prosił min. wojny Rydygiera, by zechciał osobiście zabrać głos w Dumie w sprawie tyczącej zarządu wojskowego. Minister oświadczył, że **absolutnie nie stanie przed Dumą.**

Petersburg. (Tel. Wł.) W kołach politycznych i parlamentarnych panuje przekonanie, że gabinet Goremykina poda się do dymisyi zaraz po ukończeniu dyskusji o pogromach białostockich.

Proces Chrustalowa.

Petersburg. (Tel. Wł.) Proces przeciw Radzie robotniczej został odroczony, z powodu niestawienia się świadków. Policja tłomaczy się, że świadków dotąd nie znalazła. Obrońcy podnieśli ten fakt, mówiąc, że cały świat wie, czemu policja świadków znaleść nie mogła... Świadkami byliby Witte, Trepow i ministrowie czynni...

Po odroczeniu rozprawy żandarmi z gołemi szablami wyprowadzili podsądnych.

Chrustalew, główny oskarżony zawołał: „powiedzcie ludowi, by przyśpieszył wybuch rewolucyi".

Sprawy wewnętrzne

Komisja reformy wyborczej.

Komisja dla reformy wyborczej zebrała się wczoraj o godz. 5 po południu.

Przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad rozdziałem okręgów wyborczych w Galicji według projektu Löckera (raczej ks. Hohenlohego.)

Pos. Głąbiński oświadcza, że acz Koło polskie wniosło *votum mniejszości* przeciw liczbie mandatów (102), to jednak gotowe jest wziąść udział w dyskusji szczegółowej nad rozdziałem tych mandatów, z których 27 przypaść ma Rusinom, a 75 Polakom. Dla zapewnienia Rusinom tych 27 mandatów musiano gminy przeważnie polskie: miejskie i wiejskie wyłączyć z okręgów przeznaczonych dla Rusinów i przyłączyć do najbliżej leżących okręgów miejskich. Z okręgów wyborczych przeznaczonych dla Polaków i Rusinów, wyłączono gminy ruskie i przydzielono do sąsiednich czysto ruskich okręgów. Niektóre powiaty górskie, które przeważnie lub prawie w całości są ruskie, trzeba było przydzielić do okręgów w Galicji środkowej, aby umocnić nimi żywioł ruski. Dzięki temu Rusini tworzą więcej niż ¾ ludności w okręgach dla nich przeznaczonych. O ile zaś Polacy znajdują się w tych ruskich okręgach, nie rozporządzają jednolitym obszarem, nie mają prawie ani jednej gminy, gdzieby byli w większości, lecz są rozproszeni w przeważnie ruskich gminach. Mówca sądzi, że w ten sposób uczyniono zadość życzeniom Rusinów i dano im pewność, że w tych ruskich okręgach ludność ruska będzie rozstrzygała o obu mandatach. Żądania Rusinów co do usunięcia systemu proporcjonalnego nie można było uwzględnić z powodu *konieczności zachowania politycznej jedności kraju.*

Pos. Wassilko oświadcza, że wszystkie kroki w komisji czynił na własną odpowiedzialność, a często wbrew woli swego klubu, jako gorący zwolennik reformy wyborczej. Mówca twierdzi, że 27 mandatów przyznanych Rusinom krzywdzi ich, gdyż należy się im 43 mandaty.

Mówca nie chce omawiać tego przedłożenia, ani przedłożenia ks. Hohenlohego. Żal mu, że właśnie podczas rządów ks. Hohenlohego stworzono dzieło tak straszne dla Rusinów. Ks. Hohenlohe był zwolennikiem reformy wyborczej i pragnął, by ona na wszelki sposób przyszła do skutku. Polacy dali się pozyskać kosztem Rusinów, w sposób dla narodu ruskiego poniżający. Praktyczne rozważanie doprowadziło mówcę do pogodzenia się z 27 mandatami, ponieważ nie może już tego zmienić. Obawia się jednakże, że panowie z Koła polskiego źle uczynili, korzystając także z tej sposobności, by dawną preponderancyę wobec ludności ruskiej żelazną ręką napowrót zastosować. Będzie to miało jeszcze wiele nieobliczalnych następstw. Mówca może gwarantować tylko za swoje własne zachowanie się, nie zaś za konsekwencje, jakie wyciągną Rusini w Galicji. Mówca ulega propozycji przemocy i gwałtu.

Delegacje.

Wiedeń. Delegacja austryacka przyjęła na popołudniowem posiedzeniu po krótkiej dyskusyi kredyt okupacyjny. Następnie stwierdzono zgodność uchwał delegacji austryackiej z węgierską i przyjęto w trzeciem czytaniu wspólny budżet oraz rezolucye, proponowane przez komisyę budżetową. Pos. Dulęba referował wniosek pos. Steina w sprawie zapraszania w przyszłości ministrów austryackich na plenarne posiedzenia delegacyi. Mowca wniósł odrzucenie wniosku ze względu na to, że wymaga on zmiany regulaminu, co w obecnej sesyi delegacyi nie jest już możliwe. W głosowaniu przyjęto wniosek referenta, poczem porządek dzienny został wyczerpany.

Min. spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyraził w imieniu cesarza delegatom uznanie i podziękowanie za pełną poświęcenia i patryotyczną pracę.

Pos. Bärnreither wyraził podziękowanie prezydentowi za prowadzenie obrad. Prezes Lobkowitz podziękował za poparcie i gorliwą pracę, poczem okrzykiem na cześć cesarza sesyę delegacyjną zamknięto.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. Komisja budżetowa Izby poselskiej prowadziła obrady w dalszym ciągu.

Pos. Kolischer wykazuje, że główna wina w sprawie budowy portu tryesteńskiego leży w wyborze miejsca. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko mogłoby wytrzymać krytykę i że popełniono wiele błędów, ale rząd znajdował się w sytua

cyi przymusowej. Nie ulega też wątpliwości, że konstytucyjność naruszono, ale podobne kwestjew *mniejszych rozmiarach* powtarzają się setkami w budżetach. Izba zawsze zadawala się prowizoryami, zamiast załatwić budżet i wykonać kontrolę parlamentu. Mowca oświadczył, że będzie głosował za przedłożeniem w sprawie budowy portu.

Po dalszej dyskusji przerwano obrady do wtorku.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 7 lipca

— **Burza** z deszczem ulewnym a nadzwyczaj obfita w pioruny przeszła wczoraj po południu nad Krakowem od strony północno zachodniej. Chmury zasłoniły niebo tak gęsto, że o godzinie 4-tej trzeba było światła zapalić. Ulewny deszcz wskutek, zatkania śluz kanałowych utworzył całe jezioro w Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej, przed gmachem pocztowym, na Podbrzeziu i na podkopie w ulicy Lubicz, gdzie konie dorożkarskie brodziły powyżej brzucha w wodzie.

Pioruny najwięcej biły w sieć drutów tramwajowych, którym zresztą żadnej nie wyrządziły szkody. Natomiast bijąc w druty telefoniczne spaliły wszystkie bezpieczniki w automatach straży pożarnej.

Oprócz tego piorun uderzył w naszą drukarnię, unieruchomiając odrazu maszyny do składania (Linotypy) i prasy drukarskie poruszane elektrycznością. Uderzenie było tak silne, że huk i blask na kilka chwil odebrały przytomność zecerom zatrudnionym pracą przy maszynach. a jeden z nich gwałtownie odrzucony został od maszyny. To unieruchomienie maszyn wydarzyło się właśnie w chwili zamykania dziennika; stąd też wydanie go uległo anormalnemu opóźnieniu.

Uderzenie piorunu w drukarnię dało się także odczuć w naszej redakcji, gdyż piorun obiegłszy maszyny uderzył w lokalny telefon, skąd przedostał się do lokalów redakcyjnych gdzie stopił zupełnie bezpieczniki telefoniczne i ujawnił się silną eksplozją.

Oprócz tego uderzył jeszcze piorun w gmachu dyrekcji policji, gdzie spalił drut przewodowy od telefonu pożarnego. —

Stacja pożarna zaraz po ustaniu burzy rozesłała swoich funkcjonarjuszy, którzy szybko powkładali w uszkodzonych telefonach nowe bezpieczniki i ponaprawiali przewody.

—**Z uniwersytetu.** Stopień doktora św. teologji otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie ks. Władysław Wrona, katecheta szkoły wydziałowej w Podgórzu, rodem z Podbiela na Węgrzech.

— **Nowi dziekani** poszczególnych wydziałów na uniwersytecie Jagiellońskim wybrani zostali na rok 1906-7. Dziekanem wydziału teologicznego wybrany prof. ks. Władysław Knapiński; prawniczego prof Dr. Franciszek Ksawery Fierich; medycznego prof. Dr. Kazimierz Kostanecki; filozoficznego prof. Dr. Maurycy Rudzki.

Obowiązki prodziekanów pełnić będą: X. Dr. Franciszek Gabryel (teol). prof. Dr. Edmund Krzymuski (prawo), prof. Dr. Józef Łazarski (medycyna) i prof. Dr. Kazimierz Żórawski (filozofia).

—**Pomnik Władysława Warneńczyka** dłuta p. Antoniego Madejskiego, został dziś odsłonięty w katedrze na Wawelu.

— **Urlopy** w sądzie krajowym karnym rozpoczęli: nadradca Kułkowski, i radcy: Mardyła, Traumfellner i Kulikowski, wiceprezydent dr. Pogorzelski rozpoczyna urlop we wtorek dnia 10 b. m.; zastępować go będzie **nadradca dr. J.** Kaiser.

*) OPERA LWOWSKA.

(II.) Poprzedzona echem turniejów dziennikarskich, stoczonych o nią w Warszawie i we Lwowie, dostała się nareszcie do nas opera Oreficego, złożona z ułamków dzieł Chopina i jego imieniem nazwana. W zdaniach o tej operze panowała dziwna bezwzględność, — albo zachwyty bezgraniczne, albo kategoryczne potępienie. Po wysłuchaniu głośnej nowości, nie da się zaprzeczyć, że prawdy bliższą jest z pewnością lewica potępiająca. Kompozytorowi można przyznać najwyżej pewne okoliczności łagodzące...

Przedewszystkiem, nie mamy prawa nie wierzyć w dobrą wiarę J. Oreficego i podsuwać mu tendencye polowania za sensacyą. Gdyby te miał zamiary, opera jego wyglądałaby z pewnością inaczej, gorzej. Trzeba przyjąć w dobrej wierze, iż chciał wyrazić swój entuzjazm dla Chopina i spopularyzować jego dzieła we Włoszech i w tym celu wybrał formę muzyczną, najpopularniejszą, na półwyspie apenińskim, — operę. Usprawiedliwienie swego pomysłu znalazł w pewnym ustępie pamiętników George Sand, wnioskując, że wyso ce niemuzykalna autorka wyraziła się tak z wiedzą i aprobatą Chopina. Ustęp ten zamieszczony na pierwszej karcie partytury, niby tarcz obronna przed możliwymi zarzutami krytyki, brzmi:

„Przyjdzie czas, kiedy muzykę Chopina przerobią na orkiestrę, nie zmieniając nic w partycyi fortepianowej; wtedy dowie się świat cały, że ten geniusz tak wielki i wszechstronny, niemniej mądry jak najwięksi mistrzowie, posiadał indywidualność doskonalszą niż Bach, potężniejszą niż Beethowen, dramatyczniejszą niż Weber."

Włoski muzyk dobre miał o sobie mniemanie, że się uważał za talent kongenialny Chopinowi, przeznaczony do wykonania dzieła zapowiedzianego przez George Sand. Bo, niechaj sobie mówią, co chcą zapaleni wielbiciele Oreficego, Chopin tak dalece był w swej twórczości zrośnięty z fortepianem, z naturą jego dźwięku, że tylko równy a nawet większy geniusz potrafiłby odczarować jego muzykę z charakteru fortepianowego i wczarować w orkiestrę. (Typowym a popularnym przykładem może być polonez A dur. Grany dobrze na fortepianie grzmi jak najpotężniejsza surma trąb i kotłów, podczas gdy we wszystkich przeróbkach orkiestrowych, gdzie trąby i kotły są rzeczywiste, blednie i traci właściwy charakter. Niby: marzenie i rzeczywistość).

Orefice geniuszem nie jest, natomiast jest dobrym instrumentatorem. Jego przeróbki są zrobione umiejętnie, niekiedy bardzo wykwintnie, bardzo nowożytne, ale z Chopina jest w nich zaledwie melodya. Charakter cały i koloryt odrębny przepadł zupełnie.

Z tym zarzutem wiąże się bezpośrednio inny, znacznie cięższej natury. Oto Orefice nie zgłębił, albo zgoła fałszywie zrozumiał uczuciową treść niektórych zużytych w operze utworów Chopina. Stąd często z fragmentów o wręcz odmiennym nastroju składa całość mającą ilustrować jakiś jednolity stan psychiczny. Jaskrawym tego dowodem jest nieporozumienie co do polonezu fis mol. Ten *eroice* między tworami Chopina, w którego potężnych motywach prężą się jakieś ramiona olbrzyma, żądne czynu, upodobał sobie Orefice wyjątkowo. Wstępnymi taktami przeplata akt pierwszy, traktując je... idyllicznie, przy wschodzącym księżycu. W akcie drugim zaś usnuł z niego rozpaczną aryę Chopina, tęskniącego za ojczyzną. Tej samej tęsknoty wyrazem jest zaraz potem nokturn des dur, który, według Kleczyńskiego, w interpretacyi samego Chopina miał być jakimś śpiewem miłosnym, pełnym gorącej, południowej namiętności.

Możnaby przytoczyć więcej takich przykładów, jak muzyk włoski męczy polskiego słuchacza powierzchownem odczuciem Chopina. Jeżeli np. Chopin nazywał etiudę E-dur najpiękniejszą melodyą, jaką stworzył w życiu, to z pewnością nie liczył, że z tej melodyi powstanie kiedyś banalnie operowy duet miłosny. Sprawiedliwość wyznać każe, iż akt trzeci najmniej grzeszy pod tym względem, zawiera bowiem większe całości, swoim charakterem dramatycznym lub wizyjnym bardziej zgodne z sytuacyą sceniczną. W tym akcie też udało się Oreficemu względnie najwięcej osiągnąć wyrazu dramatycznego.

(C. d. n. T.

*) Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że dotychczasowe wzmianki o przedstawieniach operowych nie pochodzą od naszego recenzenta muzycznego, który dopiero w wczorajszym rannym numerze rozpoczął szereg artykułów w tym przedmiocie (przyp. Red.)

TELEGRAMY.

(Z dnia 7 lipca)

Wiedeń. (Tel. Wł.) Wczoraj po posiedzeniu komisji klub ruski postanowił wyrazić podziękowanie pos. Wassilce za obronę interesów ruskich. Rusini oświadczyli, że się stanowczo zgodzić nie mogą na proponowane 27 mandatów.

Zamknięcie granicy.

Budapeszt. (Węg. b. kor.) Rząd węg. w porozumieniu z austryackim telegraficznie zarządził zamknięcie granicy dla importu bydła z Serbią. Równocześnie zarządzono także wejście w życie autonomicznej taryfy cłowej dla innych towarów z Serbią.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRÉ, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.